Ner 202. ROK 1840 CZWARTEK 3 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Imiona Rzymskie
Jutro Rozalii Panny.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Roscisława.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 7" 769	+ 7, 0	4, 63	Pł Wschodni słaby	Pogoda	Mgła
2	2	7, 439	+ 17, 4	4, 99	,, średni	Pogoda z Chmurami	
	10	7, 217	+ 11, 6	4, 72	WPł Wschodni słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— Tulon 11 Sierpnia. —

Przygotowania do wojny trwają ciągle i telegraf co chwila nowe przynosi rozkazy władzom portowym. Minister marynarki nakazuje używać wszelkich środków, jakie tylko dopomódz mogą do jak najprędszego dokładnego uzbrojenia 15 okrętów wojennych.

— Pau 13 Sierpnia. —

Jak zapewniają nadeszły tu przez telegraf rozkazy śledzenia kroków pewnéj osoby, która w intrygach napoleońskich ważną rolę grała i w téj chwili ma się znajdować w naszéj okolicy.

Pomimo, iż wiedziano, że proces pani Laffarge w Tulle, nie będzie bardzo zajmującym, albowiem chodziło tylko o formalności uchybione przy poprzednim wyroku, od którego założoną została apelacya, mimo to jednak nacisk ciekawych był bardzo wielki. Już o godzinie 4, z rana place i ulice w bliskości pałacu sprawiedliwości były napełniona ludźmi. O godzinie 6 przybyła pani Laffarge powozem pocztowym w towarzystwie dwóch żandarmów do więzienia miejscowego. Rozwinięto znakomite siły wojskowe; dla utrzymania spokojności i porządku. O godzinie 8 rozpoczęło się posiedzenie sądu. Oskarżona ubraną była tak samo jak w Brives. Czarna zasłona okrywała jéj twarz, tak, że trudno było rozpoznać jéj rysy. Pani Leotaud nie była obecną. Prezydujący wkrótkiéj przemowie rozwinął powody, na których oskarżona swoją apelacyę wspierała. Obrońcy jéj bowiem jeszcze przed rozpoczęciem processu w Brives, wnioskowali aby ta sprawa należąca do sądu policyi poprawczéj, roztrząsaną była dopiero po rozstrzygnieniu sprawy kryminalnéj, którą ma mieć oskarżona o otrucie męża, albowiem bezpożytecznem byłoby wyrokować karę poprawczą, która może nie będzie mogła być wykonaną i powoływali się w tym względzie na wiele poprzednich przykładów. Dodawali daléj, że czas jest za krótki dla sprowadzenia świadków uniewinniających i żądali odroczenia postępowania sądowego. Sąd w Brives nie zważał na te wnioski, owszem, na posiedzeniu swem dnia 11 lipca postanowił, że postępowanie prawne bez zwłoki ma się rozpocząć. Obrońcy oświadczyli natychmiast, iż apelują przeciw temu postanowieniu i żądali odroczenia sprawy aż do rozstrzygnienia sądu apelacyjnego. I tego nie chciał przyjąć sąd w Brives i rozpoczął rozprawy, na co pani Laffarge oświadczyła, iż pozwala zaocznie się osądzić, poczém dozwolono jéj opuścić

salę posiedzeń. Z drugiéj strony jeneralny adwokat także apelował przeciw wyrokowi sądu w Brives, utrzymując, iż tenże albo jest za łagodny, albo za surowy. Pani Laffarge podług niego powinna być albo uwolnioną zupełnie albo surowiéj ukaraną. — Obrońcy pani Laffarge z wielkim zapałem przemawiali za swoją klientką, o któréj niewinności jak mówią zupełnie wewnętrznie są przekonanemi. Obrońca rodziny Leotaud oświadczył, że wprawdzie uważa wyrok sądu w Brives za zupełnie dokładny i prawny, że jednak obecnie przychyla się do udzielenia pani Laffarge, zwłoki potrzebnéj do stawienia świadków i dowodów jéj niewinności. Sąd na wniosek jeneralnego prokuratora rozstrzygnął, że trybunał w Brives miał prawo nie uważać na pierwsze zarzuty pani Laffarge, ale że po oświadczeniu przez nią, iż przeciw jego postanowieniu chce apelować, powinien był czekać na rozstrzygnienie sądu apellacyjnego. Z tego powodu (jak już donieśliśmy) wyrok sądu w Brives został skasowany. Pani Laffarge przy odczytaniu tego wyroku, okazała najżywszą radość. Wielka jéj korzyść na têm zależy, iż teraz stanie przed sądem assysów, jako podwójnie oskarżona, nie zaś jako już osądzona.

— *Konstantynopol* 26 *Lipca.* —

Keer Hussein Bei, buntowniczy naczelnik z Lags, który znanemu Hafiz paszy, gubernatorowi Erzerum czoło stawił i przeciw któremu ten ostatni niedawno na czele swego wojska wyruszył, zobaczywszy się ze wszech stron otoczonym przez wojska paszy i pozbawionym wszelkich zapasów wojennych i żywności, posłał kadych i mołahów z Aduarah, do Hafiza paszy, ofiarując poddanie się pod warunkiem, że mu zaręczoném będzie życie i własność. Hafiz pasza posłał kilku oficerów z żywnością dla powstańców. Wkrótce potém ukazał się Hussein Bej na czele około 600 jeźdźców, składając swój hołd poddaństwa Hafiz paszy. Chociaż ten ostatni nie pojmował dla czego ów dowódzca do takiego celu tylu towarzyszy sprowadził, nie miał jednak zrazu żadnego podejrzenia, dopóki nie zwrócono jego uwagi, że od czasu do czasu połączały się do Hussein beja gromadki od 6—8 ludzi z buntowniczego pokolenia. Hafiz pasza wydał natychmiast rozkaz, żeby Hussein bej udał się do Erzerum, a jego wojsko rozwiązało się. Hussein bej zobaczywszy, że jego plany przewidziano, szybko z jeźdźcami swemi chciał się ratować ucieczką ku najbliższym górom, ale Bakri pasza i Ibrahim Bej bracia Hafiza paszy puścili się za nim na czele części wojska i odcięli mu drogę do ucieczki. Powstała walka, w któréj dwaj paszowie tak długo wytrzymali buntowników, chociaż przewyższających w liczbie, dopóki nienadeszły posiłki z obozu. W tedy powstańcy zostali zupełnie rozproszeni, a Hussein bej ciężko raniony dostał się w ręce Turków. Hafiz pasza darował mu życie ale mniemają, że jego rana jest śmiertelną. Zawieziono go do Erzerum.

Angielski paropływ *Radamantus*; który w dniu 18 lipca odpłynął ztąd do Malty, a w dniu 25 z depeszami dla admirała Stopford znowu z tamtąd wyruszył i przybył tu 29 b. m. przywiózł wiadomość z Malty po dzień 24. Paropływ francuzki *Etna*, przybył tam w dniu 24 z Tulonu i zabawiwszy tylko parę godzin, popłynął daléj do Alexandryi. *Lavoisier* oddał depeszę przywiezioną z Beirut Mentorowi w porcie Messyny i dotknąwszy Malty udał się daléj do Francyi. Oczekiwano tu codziennie przybycia sir Mozes Montefiore, dla którego już przed niejakim czasem najęty jest paropływ. Pan Cremieux adwokat francuzki i dwadzieścia innych osób, towarzyszyć mu będą, w celu popierania śledztwa w sprawie żydów w Damaszku.

— *Dnia* 27 *Lipca.* —

Czytamy w *Journal de Smyrne* następujące doniesienia z Konstantynopola: »W politycznem położeniu nic się nie zmieniło, w zeszłym tygodniu odbywały się częste narady gabinetowe w przedmiocie sprawy egipskiéj, i cesarsko austyacki internuncyusz baron von Stürmer miał w piątek długą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Reszid paszą, względem tego samego przedmiotu. Więcéj niż kiedykolwiek spodziewają się obecnie że sprawa ta zbliża się do końca, i sądzą że wkrótce Sami Bej powróci do Konstantynopola z przychyleniem się Mehmeda Ali do przedłożonych mu ostatnich warunków porty.

W dniu 25 poropływ *Cocyte*, z depeszami pana Pontois wypłynął z tutejszego portu.

Gabinet ciągle z największą gorliwością zajmuje się wszystkim co się tycze wewnętrznego zarządu państwa i zapewnienia nowych reform. Codziennie wprowadzane są nowe ulepszenia. Wielu gubernatorów na prowincyach usunięto z powodu że nietrzymali się ściśle udzielonych im instrukcyi. Zy-

czyć należy aby rząd turecki przez prędkie rozwiązanie kwestyi tureckiej znalazł się nakoniec w możności oddania się zupełnie wykonaniu rozpoczętych reform i cywilizacyi ludu.

— *Alexandrya* 26 *Lipca.* —

Doniesienia z Beirut potwierdzają że powstańcy w wielkiéj części dobrowolnie poddali się. Głównie spowodowali powstanie awanturnicy, ale brak przygotowań i zarządu przyspieszył jego koniec. Kiedy Egipcyanie zbliżyli się i zamknęli dowozy, już w tedy zapasy żywności i amunicyi były w górach bliskiemi wyczerpania. Po kilku małych walkach wszystko w bliskości Beirut poddało się. Rząd chce teraz założyć drogi militarne w górach i kilka pułków Maronitów uformować.

Rozmaitości.

— Donoszą ze Lwowa: w dniach ostatnich widzieliśmy wieczorem przechadzającą się po wałach, młodą modnie ubraną panienkę z zapalonem sygarem w ustach, chcącą zapewne tę modę krajów południowych przenieść w naszę strefę północną, lecz wątpimy, by ją naśladowano. Zdawało się nam przez chwilę, że w Hawannie jesteśmy.

— Z departamentu Jura donoszą, iż tamże znaleziono olbrzymi kłos owsa, który około półszóstéj stopy jest wysoki i miał 178 wielkich ziarn, liście na źdźble są prawie jak ręka szerokie. W ogóle bogectwo żniwa w téj okolicy jest tak wielkie jakiego nikt tam nie pamięta.

We Francyi przed sądem poli: popr: zaszła taka scena: Właściciel domu ukazuje się w przestronym szlafroku machając rękami telegraficznie z jednym z słuchaczy. Na ławce oskarżonych, siedzi chudzintki jegomość, którego długa szyja jest wklinowana w krawat axamitny. »Panowie, zaczyna Gospodarz; jestem właścicielem posesyi; są ludzie którzy utrzymują, że to jest stan przyjemny; ja zaprzeczam, zaprzeczam formalnie. Chudy jegomość: A ja jestem lokatorem; nie ma smutniejszego losu, jak mieć takiego gospodarza jakim pan jesteś. Gospodarz: Mów pan co się podoba; postępowałeś ze mną w sposób najniegodziwszy. Lokator: Opłaciwszy komorne, bawiłem w mojem mieszkaniu a nie w pańskiem; nie miałeś prawa do mnie wtargnąć. G. Konieczność zmuszała; wynająłem mieszkanie dla mieszkania, nie dla zoiszczenia. Panowie sędziowie, tyle jest pewnem, że gdybym pozwalał temu jegomości, nie byłbym więcej właścicielem posesyi; mój dom leżałby w ruinach, tak panowie! L. Pan przesadzasz! G. Proszę osądzić; taki jest stan rzeczy: Ten jegomość, który zdaje się być chudym, najął mieszkanie w moim domu, mieszkanie na 4tem piętrze; bardzo dobrze! Był tylko z swoją połowicą, bez dzieci, psów i kotów, które tylko są pustoszącemi istotami; byłem dość zadowolony; lecz ech! cóż jest stałem na ziemi? jakże oszukuje się śmiertelnik! L. Prawda; człowiek oszukuje się na swoich gospodarzach; przysiągłeś mi, że kominy nie dymią, a dymią jak Szwajcary. G. Któreżby kominy nie dymiły, gdyż dzieją się takie rzeczy jak w twoim pokoju? Proszę osądzić panowie; oto po upływie tygodnia ukazali się u mnie wszyscy moi lokatorowie; był to orszak jak przy otworzeniu teatru. Cóż to u licha, pomyślałem sobie; aż tu skargi za skargami, skargi jednogłośne, ogólne. Od czasu jak ten jegomość z swoją żoną mieszka w moim domu, wszyscy moi lokatorowie są pozbawieni snu i zagrożeni śmiercią traiczną; to nie do zniesienia. L. Tak, nie do znicsienia pańskie szykany. G. Ci panowie osądzą i zrozumią mnie, gdy im powiem, że pańska żona doznaje manii fortepianowéj. Czyż jest rzecz bezecniejsza jak fortepian, który brzdąka od rana do godziny 4téj po północy? L. Gdzież jest prawo zabraniające grywania na fortepianie? G. Umiarkowanie pozwalam, ale gdy ta gra wyradza się w manię, trzeba wprzódy o niéj zawiadomić przed najęciem. To tylko jest nieprzyjemnością, teraz dopiero następuje najniebezpieczniejsze, najszkodliwsze.... bale! bale, które ten jegomość daje 6 razy tygodniowo na 4tem piętrze, bale na 4tem piętrze! pojmujecie panowie? fortepian przez całą noc brząkający, obcasy strącające gips z sufitów, gdyż w czasach teraźniejszych tańczą w butach, moda opłakana! niebezpieczna, dla spokojności publicznéj! L. To są szykany. G. Krótko powiedziawszy, mój dom wstrząsnął się przez wściekłych tancerzy, posadzki trzeszczały, sąsiedzi krzyczeli, ściany i mury pękały jakby wczasie trzęsienia ziemi, tak iż wszyscy lokatorowie musieli uciekać do krewnych i przyjaciół z obawy aby nie zginąć pod gruzami. L. Proszę mnie oglądać, czyż taki chudzielec jakim ja jestem, może wstrząsnąć budowę domu? G. Pan sam

nie stanowiłeś całego towarzystwa, miałeś okropnych tancerzy, których potężna tusza przejmowała dreszczem mnie i całe zabudowanie, już nie mówię o twojéj ważnéj połowicy, no proszę panów a kominy nie miały dymić? L. Mogłeś mi wymówić komorne, nie zaś wtargnąć do mnie, śród balu, zepsuć zabawę moich gości. G. Wymówić komorne, toć musiałbym się jeszcze zatrzymać miesięcy 4 i dni 18, tym czasem zawaliłaby się posesya. Sciany nie są stworzone do tańca. Wieszże mój panie, że kiedy kto chce dawać bale to zajmuje mieszkanie na dole, a nie włazi się na 4te piętro. Jeśli przełamie się posadzka na parterze, to człowiek przynajmniéj stacza się do piwnicy; ale na 4tem piętrze! Cóż stanie się z mieszkańcami trzeciego piątra? Gdy czuwają, huczą im tańce nad głowami, położą się spać, to może nad niemi runąć sufit, kontredans, fortepian i kontrabaz mogą im wpaść na nosy, zgroza! Zapalony słusznym gniewem udałem się do pokoju tego jegomości, tańczono właśnie piekielną galopadę; prosiłem oddalić gości aby nie zawichrzyć spokojności całego domu, tu mi odpowiedział policzkiem. L. Wybijałem takt do galopady i niechcący trafiłem w twarz gospodarza... W końcu téj sprzecki Sąd skazał chudzielca na 25 fr. kary. Mój Boże, zawołał odchodzący gospodarz, gdyby go osadzono, toby mój dom miał czas do wypoczynku. Ach! zachoruję z zmartwienia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do 3 Września.

Wojciechowski Kazimierz ob., Malinowski Jan, z Polski; — Strowski ob., Strowska ob., Drozdowski ob., Tschewerin pułkownik rossyjski, Maciejowski Wacław, Starzyński Alexander hr., Goczałkowski ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Stadnicki Michał, Wierzbowska Katarzyna ob., do Polski; — Müldner Józef, Jankowski Józef do Galicyi, — Lewellyn Edward, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 5801.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W wykonaniu Uchwały Senatu Rządzącego z dnia 27 maja r. b. do Nru 2982 zapadłéj, podaje do powszechnéj wiadomości że w dniu 10 września roku b. odbędzie się w biórach Wydziału o godzinie 10 zrana licytacya in minus na dostawę: 1) dla koni Zandarmeryi krajowéj owsa korcy 1535 garcy 7½ i siana cent. 1965 funtów 10; 2) dla żandarmeryi i milicyi, słomy kłociatéj cent. 2043 funt 30. Chęć przeto podjęcia się téj dostawy mający opatrzeni w vadium zpł. 1762 zechcą się w czasie i miejscu jak wyżéj oznaczonym znajdować gdzie o bliższych warunkach téj dostawy wiadomść udzieloną sobie mieć będą. Ostrzega się nakoniec iż do licytacyi tylko tutejszokrajowi mieszkańcy przypuszczonemi zostaną.

Kraków d. 31 sierpnia 1840 r.

Senator prezydujący
KOPFF.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.

Para koni, ogier i klacz, młodych, rosłych, jednéj maści, zdrowych, bez żadnéj wady i narowu tudzież dwa ich źrebięta, jedno przeszło drugie tegoroczne takiejże maści i płci, oraz koń gniady, młody, rosły i zdrowy, od wiosny dopiero oprzągany, są do zbycia. Wiadomość pod Nru 121 przy ulicy Grodzkiéj na 1 piętrze. (2r.)